

# **OBJAWIENIA ZUNI Z CLIFFORDEM MAHOOTY**

## **Sezon 8, odcinek 09**

DW: David Wilcock

CG: Corey Goode

CM: Clifford Mahooty

DW: Witajcie w Kosmicznym Ujawnieniu. Tutaj David Wilcock. Dziś mamy dla was wyjątkowe doniesienia dotyczące wiedzy plemiennej od nikogo innego jak samego Clifforda Mahooty'ego. W tej ekscytującej dyskusji towarzyszyć nam będzie Corey Goode. Corey, witamy w programie.

CG: Dziękuję.

DW: Clifford, witamy w programie.

CM: Dziękuję.

DW: Clifford, opowiedz nam proszę trochę o plemienu, z którego pochodzisz oraz dlaczego zdecydowałeś się wystąpić w dzisiejszym programie.

CW: Pochodzę z plemienia Indian Zuni z Nowego Meksyku. Powodem, dla którego zdecydowałem się przyjechać i porozmawiać z wami, jest to, że my Indianie, posiadamy mnóstwo wiedzy, gromadzonej w naszych społecznościach od niepamiętnego czasu. Wydaje mi się również, że zachodzi wiele powiązań pomiędzy obecnie występującymi wydarzeniami na świecie, a tym co wiemy od wieków, a przynajmniej tym co wiedzieli nasi przodkowie. Sądzę, że nadszedł najwyższy czas, aby zacząć głośno mówić o tych sprawach i przekazać innym wiedzę, którą dysponujemy od wielu, wielu lat.

DW: Corey, czy mógłbyś nam krótko powiedzieć, dlaczego chciałeś wprowadzić Clifforda do programu? Jakie kwestie najbardziej cię ekscytują w jego wypowiedziach?

CG: Również uważam, że zdecydowanie nadszedł czas na ujawnienie historii Zuni. Istnieje bowiem mnóstwo korelacji. Wiele rzeczy, które widziałem w programach, wspominało o amerykańskich Indianach.

DW: Mhm.

CG: Clifford ostatnio uczestniczył w konferencji. Informacje, które przekazywał były bardzo istotne. Wydawało się, że wiąże się to ze starożytnymi kosmitami, Tajnym Programem Kosmicznym i tym, jak rząd współpracuje z Indianami, aby zachować pewne sprawy w tajemnicy.

DW: Clifford, w jaki sposób wasz język przekazywany jest z pokolenia na pokolenie?

CM: Zuni posługuje się historią mówioną, przekazuje ją w oparciu o opowieści i podania. Od dnia narodzin uczą cię w ten sposób języka nie tylko twoi rodzice, ale także rozszerzony system rodzinny. Pierwszą rzeczą, którą wpajają jest właśnie język Zuni. Potem wybierasz sobie inny, dodatkowy, w tym przypadku angielski. Tyczy się to wszystkich rodzin indiańskich, jeśli przynależą do plemienia Zuni.

DW: Czy każdy Zuni otrzymuje przekazywane z pokolenia na pokolenie nauki, które dzisiaj przynosisz do studia? Czy też jest to coś, czego musisz się sam nauczyć?

CM: Wiele informacji już nie jest przekazywanych.

DW: Hmm.

CM: Kiedyś nagrywałem filmy, które trafiały do młodego pokolenia, zawsze byli zdumieni: "Aaa, więc o to właśnie chodzi". Wyjaśniałem im kwestie z naszej historii i skąd to wszystko pochodzi, a oni : "Och, no taak, tego nas uczono, ale nie do końca wiedzieliśmy skąd to się wzięło".

CG: Kiedy dorosteś, poprosili cię o skodyfikowanie, spisanie historii, czyż nie?

CM: Wygłaszane nauki rzeczywiście uczą historii. Jest wiele sposobów podejścia do tego zagadnienia. Po pierwsze, są to opowieści, mitologia, a także bajki Aesopa. Chodzi w tym o to, że dzięki nim umysł zaczyna patrzeć na rzeczy w obrazowy sposób. Później uczą, jak poukładać sobie wiele różnych myśli w głowie, nawet nie posługując się obrazami tylko słowami. Wraz z wiekiem zaczynają wprowadzać inne wydarzenia historyczne, także te święte.

DW: Co przeciętny Zuni, który został wychowany w ten sposób, myślałby o istotach pozaziemskich i tym podobnych kwestiach?

CM: Cóż, właściwie są dwie kwestie. Pierwsza z nich to, że jeśli widzieliby kule, albo coś co przypomina ogień rozciągający się na niebie, zostałyby to przyjęte jako złe znaki.

DW: Och!

CM: Ale jeśli, na przykład, zobaczą latający spodek lub tego typu rzeczy to stwierdzą, że są to „Opiekunowie” lub „Strażnicy”.

DW: Naprawdę?

CM: Tak, zawsze byli częścią naszej historii. Patrząc wstecz na przykład na petroglify, wszystkie które można znaleźć na terenie Stanów Zjednoczonych zawierają jakieś odniesienie do latających spodków lub innych wydarzeń powiązanych z kosmosem. Wiedzieliśmy o latających spodkach. Nie nazywaliśmy ich jednak "latającymi spodkami", bo to część wiedzy, którą uzyskujesz po przejściu kilku kolejnych etapów procesu kształcenia. Niektóre...

Kiedy już dojrzejesz, współplemieńcy uczą cię różnych innych rzeczy, w tym na przykład o ludziach Kachina. Kachina są przedstawicielami dawnych istot pozaziemskich. Kiedy ci po raz pierwszy przybyli do członków naszego plemienia, byliśmy jeszcze we wczesnej fazie rozwoju. To oni zajmowali się nauczaniem indiańskich plemion, pokazywali jak dbać o siebie i ziemię oraz o inne żywe istoty, a także jak dbać o ten kontakt.

CG: Tak, uczyli rolnictwa, pomogli budować całą tę cywilizację...

CM: Dali technologie.

CG: Dokładnie.

CM: A także rolnictwo, hodowlę, budownictwo oraz to, jak odnosić się do innych religii. Wszystkie nasze przemiany, dokonywane na przestrzeni dziejów, zaistniały dlatego, że ... jednym z powodów były uprowadzenia przez istoty pozaziemskie w dawnych czasach. Uprowadzeni weszli do tak zwanego społeczeństwa Kachiny. Zastępujemy i kontynuujemy wysiłek tych ludzi. Kachina twierdzą, że stajesz się częścią ich społeczności w duchu. Jeśli już dołączysz do ich grona to zawsze są przy tobie, nawet jeśli ich nie widzisz.

DW: Więc Cliffordzie, w filmach wideo, w których już wcześniej występowałeś, wyjaśniasz, że te rzeczy zaczęły ci się przytrafiać, gdy miałeś 22 lata.

CM: Aha.

DW: Opowiesz nam o tym trochę?

CM: Rozpoczęliśmy program "Informacje od Starszyny". Dzięki niemu właśnie ta wiedza zaczęła się gromadzić w jednym źródle. W czasie trwania programu mieliśmy na celu zebranie wszystkich starszych z wioski, aby opowiedzieli nam swoje historie o tym, co wiedzieli, o mitologii, o ich własnych doświadczeniach życiowych, a także o tym, czego uczyli ich dziadkowie i pradziadkowie. Zaczęliśmy więc gromadzić te informacje. Jedną z najbardziej interesujących kwestii było to, że wiele opowieści mówiło o ludziach z nieba, o latających spodkach. Sięgało to chyba połowy lat 60. Zachodziła wtedy intensywna aktywność latających spodków. Miało to miejsce w całym kraju, chociaż nie było to do końca znane na szeroką skalę. Jednak wiedzieliśmy o tym od wieków, od tysięcy lat.

CG: To były nagrania dźwiękowe, nagrywaliście wypowiedzi starszych osób?

CM: Tak. Mieliśmy magnetofony. Co najciekawsze, jeden z dziadków opowiadał o wielkiej suszy w Zuni w latach 50, musiał wtedy zabrać swoje stado owiec do zapory. Gdy dotarł na tamę, stał na niej latający spodek. Powiedział, że podszedł do niego i spotkał trzech małych ludzi mających około trzech, czterech stóp wysokości (ok. 1 metra - przyp. tłum.). Rozmawiali z nim. Wtedy zapytano tego dziadka: "Jakim językiem się posługiwali?" Nie myśląc długo odpowiedział: "Cóż, rozmawiali ze mną w Zuni". To było bardzo interesujące, wynika z tego, że mogą rozmawiać w każdym języku.

DW: Clifford, przeprowadziłem wiele badań nad globalną siecią linii energii.

CM: Mhm.

DW: Istnieją potwierdzenia zjawisk takich jak Trójkąt Bermudzki, rzeczach pojawiających się i znikających od tak. Większość ludzi nazywa to portalami.

CM: Mhm.

DW: Zastanawiam się, czy kiedykolwiek zdarzyło się coś takiego w krainie Zuni?

CM: W naszej kulturze mamy coś, co nazywamy "świętymi miejscami". Zostały one stworzone przez ludzi, których nazywamy Ra, a dokładniej Gwiazdnych Ludzi i innych... Są jednak też takie miejsca, gdzie tylko

niektórzy członkowie odpowiedniej klasy mogą przebywać i uczestniczyć w działaniach związanych z portalami. Tymi ponadwymiarowymi bramami, jeśli chcesz je tak nazywać.

CG: Wokół nich toczy się wiele działań wojskowych.

CM: Och, oczywiście. Naprawdę niedawno ...w ciągu ostatnich, powiedziałbym 20 lat, Zuni stało się miejscem, w którym trwa duża aktywność militarna. Zwykle, jeśli zobaczysz kulę lub anomalię, w ciągu 15 minut pojawi się tam też helikopter. Pytam się: "Skąd oni się tu wzięli?", najbliższa baza lotnicza jest oddalona o 150 mil, w Albuquerque, w Nowym Meksyku.

DW: Hmm.

CG: Mówiłem ci wczoraj wieczorem...kiedy przejeżdżaliśmy przez Wielki Kanion, zobaczyliśmy, że Chinook (typ helikoptera - przyp. tłum.) leci do serca Wielkiego Kanionu. Co armia amerykańska robi w takim miejscu?

CM: Mhm. Mamy również dowody na to, że w Zuni dostęp do wielu miejsc został ograniczony. Zakazano ludziom udawać się w niektóre obszary. Chyba wspominałem też o miejscach takich jak Archuleta Mesa....

CG: Mhm.

CM: Gdzie nawet pierwotni mieszkańcy, Indianie Jicarilla Apache, nie mogą dostać się do takich miejsc.

CG: Cóż, czyż rząd nie doszedł do porozumienia z casinos (potężnymi korporacjami handlowymi - przyp. tłum.) oraz innymi tego typu organizacjami handlowymi, aby uzyskać dostęp do portalu i móc wybudować coś na kształt Departamentu Energii ...

CM: Jestem przekonany, że zaistniały tam jakieś porozumienia. Tak naprawdę Indianie nie mogą reprezentować siebie. Takie sprawy prowadzone są przez Biuro Spraw Indiańskich, czyli agencją rządową działającą w ramach Departamentu Spraw Wewnętrznych. To ono negocjuje z casinos i reguluje wszelką działalność na tej ziemi, w tym kwestie pozyskiwania zasobów. Jeśli chcieliby założyć działalność wojskową lub jakąkolwiek inną na terenie rezerwatu, musieliby dogadać się z tym Biurem, ponieważ żaden Indianin nie posiada na własność tej ziemi.

DW: Co wiesz o Archulecie Mesa? Co się tam dzieje?

CM: Słyszałem o tym tyle historii... Pamiętam, raz wkradli się do tych wzbronionych miejsc, odkryli tam tunele i jakąś obcą bazę. Takich baz jest wiele i są tam od dawna, tak przynajmniej słyszałem od bardzo szanowanych ludzi. Wierzę, zgodnie zresztą z informacjami dostępnymi publicznie, że dokonali tego włamania właśnie w czasie, gdy budowano tunele prowadzące do baz czy to Los Alamos, Strefy 51 czy innych.

DW: Czy kiedykolwiek słyszałeś o nietypowych istotach pojawiających się w okolicy Archuleta Mesa, co mogłoby sugerować, że eksperymenty nie były dość szczelne?

CM: Słyszałem ich mnóstwo. Głównie o Wielkiej Stopie, która jest dość powszechnie znana wśród wszystkich plemion indiańskich. Aczkolwiek w ciągu ostatnich 10 lat, zdałam sobie sprawę z istnienia także różnych innych istot. Po pierwsze, wzrosła aktywność tak zwanych „Skinwalkerów”. To istoty z jakimiś mrocznymi siłami, mogą przekształcić się w dowolne zwierzę, wilka, kojota czy cokolwiek innego. Druga grupa istot wyglądała trochę jak dinozaury. Pojawiały się w wielu kanionach, zwłaszcza w okolicach dzikich terenów, takich jak Archuleta Mesa.

DW: Ojej!

CM: Trzecia grupa, o której słyszałem w wielu opowieściach to istoty, które wpadły w szal. Myślę, że albo uciekły same albo ktoś pozwolił im się wydostać. Terroryzują ludzi, zwłaszcza w miejscach takich jak na przykład Los ... to znaczy w okolicach bazy Sandia. Znajduje się w niej również laboratorium. Wielu Indian o nim wie, ci którzy tam pracowali mówią o przeprowadzanych tam eksperymentach. Oczywiście głównie zajmowali się usługami porządkowymi i nie wolno im było wchodzić w obszary ściśle tajne, ale co nieco słyszeli. Krąży wiele opowieści o tym miejscu.

CG: Wspomniałeś o stworzeniach podobnych do dinozaurów.

CM: Tak.

CG: Czy są jakieś dodatkowe opisy na ich temat, na przykład, czy mają jakieś upierzenie czy coś w tym stylu?

CM: Cóż, większość z nich miała może z 1,2 - 1,5 m wysokości, były dwunożne, skakały dookoła, miały ogony. To istoty, które nie chciały być.... no nie chciały z pewnością być rozpoznane, pewnie się bały.

CG: Tak.

CM: Kiedyś jeśli rozmawiało się o UFO, zwykle było się wyśmiewanym.

CG: Dochodzę do wniosku, że wasze podgrupy w ramach rdzennej ludności Ameryki, mające kontakt z pozaziemskimi istotami, są bardzo podobne do tego, co dzieje się w pozostałej części świata, u ludzi z Zachodu. To grupy, które są tajnymi stowarzyszeniami mającymi powiązania z istotami pozaziemskimi, a następnie rozpowszechniającymi informacje wśród ludzi, ale tylko nieliczni mają taki dostęp.

CM: Wiele osób należących do szczególnej kasty ma ... Wierzę, że jest to w ich rodzinie, jest zapisane w DNA, że zostali stworzeni... Ludzie na Ziemi zostali stworzeni wraz z innymi istotami. W naukach Zuni miały one być równoważnikiem życia. Innymi słowy, ich celem było upewnienie się, że nie dojdzie do przeludnienia. To było zabezpieczenie. Jednakże, to się już skończyło... Nie mogą już dłużej nad nami panować. Ludzie zaczęli więc nawiązywać kontakty z innymi grupami na całej planecie, które prawdopodobnie pochodzą z różnych systemów, układów gwiazdnych.

Ziemia, zgodnie z podaniami Zuni, była niegdyś planetą wodną. Wierzymy, że bogowie stworzyli ją, ale my już tu byliśmy. Oni tylko przyśpieszyli nasz rozwój. Nie pochodzimy... Według wierzeń Zuni nie wywodzimy się z żadnej innej planety. Byliśmy już tutaj, a oni tylko unowocześnili nas swoją technologią i umożliwili szybszy rozwój. Szczególnie w kwestii inteligencji i duchowości.

DW: To brzmi bardzo znajomo.

CG: Tak. Czy nie istnieją jakieś powiązania pomiędzy Zuni, Hopi i Majami?

CM: Majowie, Hopi i Zuni wywodzą się z tej samej rodziny. Jeden z moich wykładów dotyczył zatonięcia Lemurii. Właśnie stamtąd wyemigrowali i przybyli tutaj. Emigranci musieli się rozdzielić, bo było ich tak dużo.

CG: Kanion Chaco też są z tym powiązani?

CM: Tak.

CG: Zniknęli mniej więcej w tym samym czasie, co Majowie, prawda?

CM: Istnieje wiele teorii dotyczących tego typu upadków cywilizacji. Wykopaliska w Chaco pokazały, że ... Powstały teorie głoszące, że dochodziło tam nawet do aktów kanibalizmu. Inna zaś teoria głosi, że przybyli tam czerwonołłosi giganci oraz inni wrogowie. Zniszczyli kulturę Chaco, unicestwili ich populację, a reszta się rozpiezchła.

CG: Dorastając, mój dziadek, należący do Cherokee, opowiadał o czerwonołłosych olbrzymach i o tym, jak kiedyś ich ogromna cywilizacja rozciągała się przez całe wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych aż do Ameryki Środkowej. Wspominał, że po wielkim kataklizmie, ich społeczeństwo, cywilizacja upadła i nigdy nie odzyskała już dawnej świetności. Na koniec uciekali się do zjadania ludzi, a tubylcy rozpoczęli polowania na nie.

CM: Aha.

CG: Opowiadał w jednej historii o tym, jak zaganiali czerwonołłose olbrzymy do jaskiń, a następnie rozpalali ogień w wejściu, aby je udusić.

CM: Cóż, wiele petroglifów przedstawia jakiegoś olbrzyma. Gigantyczne, czerwonołłose olbrzymy były bardzo rozpowszechnione, szczególnie w okolicach Utah i Colorado. Zgodnie z legendami zaczęli pojawiać się zaraz po epoce lodowcowej. Jest nawet kilka miejsc ich pochówku w Nevadzie, garstka przyjaciół powiedziała mi o tym, że w rzeczywistości nadal są tam jeszcze te olbrzymy. Nie chcieli rozpowszechniać tej informacji, ponieważ ludzie pewnie by się nimi zajęli, więc po prostu ich tam zostawili. Wokół Wschodniego Wybrzeża i w Centralnej części Ameryki wciąż krąży o tym mnóstwo legend wśród WSZYSTKICH plemion indiańskich. Czerwonołłose olbrzymy zniknęły. Myślę, że albo z powodu zmiany klimatu, albo po prostu zniknęły ... Indianie zajęli się nimi, ponieważ ... nawet do Arizony.

CG: Nawet w zapiskach Hiszpanów są wzmianki, że widzieli ich, gdy przybyli do Ameryki po raz pierwszy.

CM: Tak. Myślę, że ... jest wiele podań i myślę, że gdzieś wyemigrowali, może zeszli pod ziemię. [Corey wskazuje na dół.]

CG: Może tak.

CM: Albo gdzieś, gdzie mogli znaleźć schronienie.



DW: Clifford, masz też bardzo ciekawe informacje o bazie wojskowej Los Alamos [Los Alamos National Laboratory] w odniesieniu do Zuni. Czy mógłbyś nam o tym opowiedzieć?

CM: Cóż, w Los Alamos jest jeden z portali, bardzo ważnych dla wszystkich plemion Indian Pueblo. To właśnie z niego wywodzi się system społeczny, zwłaszcza podział na klasy medyczne i inne, które istnieją do dziś. A przybyli z ... Na przykład, według Zuni, z Galaktyki Drogi Mlecznej... Portal, przez który wychodzi się w Los Alamos, rozpowszechnił różne rodzaje klas społecznych w całej ludności Pueblo. Moja teoria, oparta na naukach, pieśniach oraz na modlitwach, jest taka, że przybyli właśnie przez ten portal, to święte miejsce. Drugi najbliższy z nich był w Mesa Verde w Colorado w kulturze Chaco.

CG: Mówiłeś o tym, że nie tylko rząd jest zainteresowany świętymi miejscami i portalami, ale także kościół katolicki, który od lat próbuje znaleźć podstępem dostęp do świętych miejsc.

CM: Cóż, dobrym przykładem jest kościół na górze Graham, tuż obok Rezerwatu Apaczów San Carlosa, który znajduje się w Globe w Arizonie. I ten na Mount Graham. Kiedy pracowałem dla rządu, lekarz, Apache z San Carlos i jego żona również zajmująca się medycyną, protestowali przeciwko budowie twierdząc, że jest to święta góra. Nie rozumiałem wtedy tego. Później, po moim wyjeździe i tak kościół katolicki zbudował tam wielki teleskop.

CG: Myślisz, że jakoś korzystają z tych portali?

CM: Jest tam portal i to jeden z największych, według okolicznych plemion. Ustawili go na tej świętej górze, kiedy go otworzyli, wielu naukowców i inżynierów przybyło, żeby go sprawdzić przed oddaniem do użytku. Wtedy dowiedziałem się, że jest finansowany przez kościół katolicki.

DW: Wydaje się, że z zasady działania tych portali wynika, że masz do niego dostęp na świętej ziemi, ale jeśli nie wiesz, kiedy się otworzy, nic nadzwyczajnego się nie wydarzy.

CM: Aha.

DW: Zastanawiam się więc, czy twoi pobratymcy zajmowali się określaniem czasu, w którym... Czy śledzą czas i czy rozumieją, kiedy te portale się otwierają?

CM: Nauczano mnie, że ludzie, którzy znają się na tych sprawach, w różnych społeczeństwach zwykle nazywani są kapłanami. Kapłani jako jedyni mogą tam wejść. Przechodzą przez jakąś procedurę, aby móc przejść przez portal lub porozmawiać z istotami przychodzącymi przez niego. Nigdy nie uzyskałem jakichś dokładniejszych informacji, ponieważ nie należę do tej kasty. Tak naprawdę są kapłani, którzy mogą dzięki portalowi odbyć kontakt z... czy to istotami z innego lub z naszego świata ludzi. Oczywiście, wszyscy oni są określani jako bogowie. Więc kiedy dostajesz się tam ... Kiedy stajesz się jednym z nich, jesteś kształcony, aby odpowiednio się z nimi kontaktować. Wielu ludzi mających autorytet powiedziało mi, że są w stanie otworzyć te portale. Wiesz, zbierają się na dużych skałach. Śpiewają, modlą się i dochodzi do otwarcia.

CG: Czy słyszałeś o tym, że rzekomo wygląda to jak twarz w skale, która otwiera się tworząc przejście?

CM: Tak to...

CG: Więc tak działają portale.

CM: Tak.

CG: Niekoniecznie jest to forma energetyczna, tylko prawdziwa otwierająca się skała?

CM: Mhm.

CG: Och, ciekawe.

CM: Tak. Jest wiele miejsc, zwłaszcza w Wielkim Kanionie, o których wiem....

CG: Słyszeliśmy o wędrowcach, którzy zaobserwowali otwierające i zamykające się otwory.

CM: Tak.

CG: Tak.

CM: Czasami do nich nawet wchodzi. Jedna osoba wrzuciła kamień, żeby sprawdzić, czy trafi na dno. Nie usłyszała jak w nie uderzał.

DW: Cha, cha.

CM: To znaczy, ci kapłani by nie... To są bardzo wysoko postawieni przywódcy duchowi.

DW: Clifford, mówiłeś o proroctwie Zuni o tym, jak Ziemia przejdzie przez uzdrowienie. Czy mógłbyś nam wyjaśnić, czym jest to proroctwo i czego możemy się spodziewać?

CM: Cóż, zgodnie z naukami moich babć, dziadków i innych ze starszyny, zawsze możemy wrócić i spróbować naprawić pewne rzeczy. Trzeba to zrobić w pełnym wysiłku, który dotyczy każdej świadomej istoty. Jeśli zaczniemy już dzisiaj, możemy liczyć na przebaczenie bogów. Ale trzeba to zrobić całkowicie, to tak jak taniec deszczu. Jeśli spośród 100 osób, które biorą udział w rytuale, jedna nie przykłada całego swego serca, nie będzie padać. To musi być wysiłek podjęty przez wszystkich. Najtrudniejszym jest to, aby wszyscy zjednoczyli się i stanęli po tej samej stronie. Jednak wierzę, że można to zrobić. Nie mam żadnych wątpliwości, ponieważ jeśli włożysz w to całe swoje ... tak jak my to zrobiliśmy. Byłem zaangażowany w tego typu działania. Musimy pozbyć się innych wpływów, szczególnie sił ludzi mrocznej energii. Musimy ich przekonać, że robimy to także dla ich dobra, ponieważ są częścią całego systemu. Tak musi się stać.

CG: Cóż, to zachęcające, ciągle mówisz "my" zamiast "oni", to ustawia sprawę z powrotem w naszych rękach, jako ludzie ....

CM: Tak.

CG: ... możemy to naprawić.

CM: Absolutnie.

CG: Nie musimy czekać na kogoś, kto przyjdzie i nas uratuje.

CM: Zawsze tak mówiliśmy i zwracaliśmy się do naszych przeciwników w taki sposób, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy. Tak powinno być, niestety oni nigdy nie słuchali, ich zamysł był inny. Jest wiele odpowiednich sposobów, aby to zrobić. Myślę, że stanie się to wraz z następnym pokoleniem, że jest to właściwa grupa. Całkowicie w to wierzę, ponieważ teraz ... wyzbyli się starych przekonań, szukają nowego sposobu, aby to zrobić. DNA jest nadal w nich, mogą korzystać z całej dotychczasowej nauki. Przytaczam często ten przykład, kiedyś mieliśmy Dzieci Indygo, potem Kryształowe Dzieci, a teraz

mamy pokolenie Tęczy. Myślę, że następna grupa będzie tą, która podejmie ten wysiłek, bo są bardziej zaawansowani. Nie będą z góry nastawieni i uprzedzeni w taki sposób, jak byliśmy my za sprawą różnych źródeł czy to rządu federalnego, związków religijnych, czy innych instytucji, które zniekształciły nasz sposób myślenia. Ta nowa fala będzie już posiadać odpowiednie informacje. Zostały one zebrane, włączając w to wiedzę Indian Pueblo.

CG: Zuni, jak sądzę, robią pierwszy krok, wychodzą naprzód, aby podzielić się przepowiedniami i wiedzą z waszej kultury. Może to zjednoczy ludzi.

CM: Moje pokolenie, wiesz, przeszliśmy już ten etap... byliśmy zbyt indoktrynowani. Myślę, że następne będzie kontynuowało tę działalność. Muszą zebrać te informacje. Dlatego robię, co do mnie należy, aby przynajmniej włożyć swoją część, ziarenko wiedzy w ich umysły tak, aby mogli powiedzieć : "Och, przynajmniej mamy jakieś źródła, mamy technologię".

DW: W porządku. To świetny moment, aby zakończyć program. Dziękuję, Clifford, że byłeś naszym gościem. Dziękuję, Corey, za sprowadzenie do nas tego niesamowitego starca. I dziękuję za waszą uwagę. To było Kosmiczne Ujawnienie i wasz gospodarz David Wilcock wraz z gościem specjalnym Cliffordem Mahootym i Corey'em Goode'em.